

Rok na urzędzie: co im się udało, a nad czym muszą popracować?

● Podsumowaliśmy pracę wódatarzy naszych miast i gmin w pierwszym roku nowej kadencji

● Sukces zawsze ma wielu ojców, porażka jest sierotą i do niej najtrudniej się przynależać

Corke

Halina Gajda
h.gajda@gk.pl

Rok temu obiecywali inwestycje, snuli wizje, przekonywali, że są najlepsi. Uwierzylimy im, powierając władanie gminami na kolejną kadencję. Nasi wójtowie i burmistrzowie są spokojni, bo do kolejnych wyborów jeszcze jest trochę czasu, nie zmienia to jednak faktu, że nie mogą osiągnąć na laurach.

Postanowiliśmy podsumować rok ich pracy. Nie po to, by kopać czy straszyć, ale być może po to, by wskazać kierunki, gdzie należałoby przyłożyć większą uwagę. Często radziliśmy się mieszkańców poszczególnych gmin. Przecież to oni najlepiej wiedzą, co jest im potrzebne.

W dwóch przypadkach - Bieccza i Gorlic - obecni wódatarze odziedzyczli spory koszt problemów po poprzednikach. Nie są to łatwe sprawy, z pewnością rok to za mało, by je rozwiązać, ale rozwiązania nie można odciągać w nieskończoność.

Mirosław Wędrzytowski



FOT. ARCHIWUM

+ Na początku swojej pracy burmistrz skarżył się na wysokie zadłużenie gminy. Mimo to udało się wykonać inwestycje za około 12 milionów złotych, w tym ważną budowę oczyszczalni ścieków.

Na plus należy zaliczyć też Kromer Festival, dzięki któremu Biecz zainstalował na krajowej scenie muzycznej. I to dla prawdziwych melomanów.

Hucznie zapowiadane wielobranżowe targi pozostały tylko w zapowiedziach.

Zgodnie z założeniami miało to być ważne wydarzenie zarówno dla przedstawicieli ze wszystkich branż, od przemysłu po rzemiosło, jak i turystów, którzy przyjeżdżają do Biecczy, na rolnictwie skończywszy, jak i setek zwiedzających, których samorząd tak mocno wypatruje. Targi ostatecznie nie odbyły się.

Wacław Ligęza



FOT. ARCHIWUM

+ Budowa obwodnicy Śledzisk, dzięki której łatwiej, szybciej i bezpieczniej dojechać do autostrady w Tarnobrzegu bez niebezpiecznych zakrętów, przejazdów kolejowych, o dziurach i wybojach nie wspominać. Droga ciągnie się wzdłuż przyszłej strefy ekonomicznej w Bobowej. Są więc spore szanse, że przyciągnie inwestorów.

Nie udało się wyegzekwować od zarządu gospodarki wodnej przeprowadzenia prac na Białej. W kilku miejscach brzęgi są uszczelnione, osunęły się mocno. W tym roku natura była dla nas taskawa i nie doszło do podtopienia ani powodzi, ale jak będzie w przyszłości, tego nie wiadomo. W przypadku Białej lepiej dmuchać na zimne, bo wieemy, że zezeka ma w czasie powodzi niszczycielski charakter.

Rafał Kukta



FOT. ARCHIWUM

+ Mimo krótkiego czasu, udało się przygotować obchody ścieżki biłowskiej pod Gorlickami tak, że nie mieliśmy się czego wstydzić. Było o nas głośno nie tylko w Małopolsce, ale i w kraju. Z bardej namacalnych spraw - wespół ze starostwem budowa północnego obejścia miasta. Ryzyko, przede wszystkim to finansowe, było spore.

W spadku po poprzedniku dostał kilka nierozwiązanych spraw, jak choćby budowa nowego ośrodka, podział działek w strefie ekonomicznej czy nieuruchomione kolektory słoneczne na basenie. Rok pracy okazał się niewystarczający na rozwiązanie tychże. Teraz trzeba będzie przyspieszyć, bo niektóre, jak choćby ośrodek, są naprawdę pilne.

Ryszard Guzik



FOT. ARCHIWUM

+ Inwestycje w ekologię. Gminie coraz częściej opłaca się mieć wodociąg i kanalizację. Nie ma przydrożnych rowów wypełnionych ściekami. Większość mieszkańców nie strasza susza. Do zaopatrzenia w wodę i rurę na ścieki pozostały w zasadzie tylko skrawki, co nie zmienia faktu, że trzeba je zrobić jak najszybciej.

Nowy most w Szymbarku - Łęgach. Zabatowanie formalności przeciąga się w nieskończoność, a most woła o remont. Gmina moźno nie zalać, twa większość potrzebuje zgoty - od zarządu gospodarki wodnej poczynawszy, na wędkarzy skończywszy. Ponoć w przyszłym roku wszystko ma być dopięte na ostatni guzik, a drogowcy wyjdą wreszcie w teren.

Czesław Rakoczy



FOT. ARCHIWUM

+ Budowa części sieci kanalizacyjnej w Rozdzielu i Krugu wraz z zaskądami uzdatniania wody. Tegoroczna susza to do wody, że sprawę jest ważną dla mieszkańców. Mimo opadów w wielu studiach wciąż jest sucho. Wazna jest także sieć hydantów - ci, do których nie dotarła sieć, mogą się poparować, napętnięć zbiorniki czy kontenery na wodę. Nie jest to najszczęśliwsze rozwiązanie, ale jak mówią, lepszy rydz niż nic.

W Lipinkach wciąż nie ma stadijonu lekkoatletycznego, takiego z prawdziwego zdarzenia. A gmina ma się czym pochwalić w tej dziedzinie, na przykład tradycję. Wciąż jest coś nie tak - brakuje terenu, koszty są zbyt duże, dofinansowania brakuje. Wszystko tłumaczy się obawą przed nadmiernym zadłużeniem.

Kazimierz Krok



FOT. ARCHIWUM

+ Niewątpliwie odbudowa gontyry na cmentarzu wojennym na Pustkach. Kaplicę widać z drogi wojewódzkiej. Jest jak magnes, zwłaszcza gdy widzi się oświetloną. Zaciekała, a to już dużo, by ścigać turystów. Poza tym tużna zaczęła być widoczna na turyście - nym szlaku frontu wschodniego i kartach historii wojny światowej.

Wciąż nie tknięta gospodarka wodno-ściekowa. Tużna to jedna gmina w powiecie, która poza przydomowymi oczyszczalнями nie ma sieci kanalizacyjnej. Wójt tłumaczy się brakiem zainteresowania ze strony mieszkańców. Brakuje stanowczości w egzekwowaniu przepisów o ochronie środowiska w stosunku do mieszkańców.

Jerzy Walega



FOT. ARCHIWUM

+ Solary na osiemnastocieczu bydynkach w gminie. Choć mamy późną jesień, to ci, którzy dzięki dotacji pozyskanej przez gminę korzystają z instalacji, nie muszą się martwić o ciepłą wodę na kąpiel czy mycie naczyń. Inwestycja kosztowała milion złotych, mieszkańcy dopłacali jedynie niewielkie kwoty. Teraz gmina szykuje się do inwestowania w fotowoltaikę.

Nie udało się przekonać mieszkańców Szaszówki do zreformowania działających od lat siedemdziesiątych spółki wodociągowej. Choć wodę na razie płynnie i zaopatrzono około 20 gospodarstw, to sieć nie ma żadnego zarządcy ani nikogo, kto dbałby o jej stan sanitarny i techniczny. Nie ma też pieniędzy na jakikolwiek inwestycje czy modernizację.

Jan Morawka



FOT. ARCHIWUM

+ Wzięty za rogi i nie spać cyrkowiak pomysł zagospodarowania Klimkówki, choć to jemu - wraz ze sukcesem projektu - przyjdzie się borykać z niezadowolonymi przebiegiem prac czy to mieszkańcami, czy przyjezdnymi. Wadomo - każda budowa to nie tylko bałagan w terenie, ale i ludzie, którzy realizują swoje wizje dotyczące realizacji prac.

Gminie trudno ogarnąć sprawy związane z czystością. Nie chodzi o ulice czy rowy, ale o mniej widoczne miejsca, choćby róg wspomnianą Klimkówką, gdzie dzikich wysypisk nie brakuje. Szpecą obraz gminy, bo wiadomo, że do jednego zruconego papieża ktoś szło dorzucić drugi, za chwilę kolejny. Robi się stos, który gmina nie zawsze sprząta na czas.

Małgorzata Maluch



FOT. ARCHIWUM

+ Sukcesem są niewątpliwie inwestycje w odnawialne źródła energii. Gdy jedzie się przez Sękową, w zasadzie na co czwartym dachu widać solary albo panele fotowoltaiczne. Są też pompy ciepła. To jedynie gmina z takim zasobem energii. Wiele mieszkańców dzięki temu spadły koszty ogrzewania wody, a więc w portfelach zostało trochę pieniędzy.

Geotermia. Temat ma już brode. Po piątym zachyśnięciu się zaległa cisza. Wciąż nie wiemy, czy tak naprawdę jest o co walczyć - czy mamy zbiorą ciepłej wody, jak byby koszt jej wydobycia i zagospodarowania w basenach termalnych. Czas na męską, konkretną decyzję: czy warto podjąć rekawicę czy temat po prostu opuścić, bo na przykład gminy nie stać.

Dymitr Rydzanicz



FOT. ARCHIWUM

+ Modernizacja oczyszczalni ścieków w Uściu Gorlickim. O tym, że urządzenie sprawiła niejaką kłopot, grzmieli niejedną raz wędkarze i strażnicy rybacy. Dla gminy to ważne, bo przecież na turystyce chce opierać swój byt, tym bardziej że tereny te lubią miłośnicy „moczenia kija”. Dobrze więc, by mieli po co przesiadywać nad brzegami.

Ostry Wierch. Wzrost stacji nartarskiej są na razie w sferze planów, i tak od lat. Co jakiś czas pojawiają się plotki o potencjalnych inwestorach z wielką kasą, i tyle. Ostry Wierch porasta krzakami i drzewami, a inwestorów jak nie było, tak nie ma. Tymczasem stacja z prawdziwego zdarzenia mogłaby być niezłą lokomotywą dla gminy.

Karol Górski



FOT. ARCHIWUM

+ Budowa północnego obejścia miasta. Podjęcie inwestycji było trochę skok na burzę i to bez pewności, że i najest w całości. Gdyby niepotrzebnie, bo jak na razie budowa idzie do przodu i wszystko wskazuje, że będzie dobrze. Gdybyś nie podjęli tematu, o komunikacyjnej pełni, która choć trochę uwoiła miasto od korków, mogłoby być zapomniane na długie lata.

Sprawa szkół ponadgminnych jest jak trup w szafie, który od czasu do czasu wypada. Temat reformy powiatowego szkolnictwa podjęty na początku tego roku, został szybko wygaszony. Tymczasem pieniądze naszkodziły nie przybywa, dzieci wciąż też, a kasę powiatu nie jest bez dna. Zaniknięcie w szafie problem znacznie w końcu śnieć.